

# Zdrowie nasze najdroższe

14 grudnia 2024

Od dawna uważam, że nazwy naszych ministerstw wprowadzają obywateli w błąd. Weźmy na przykład takie ministerstwo finansów. Można by pomyśleć, że jego zadanie to szukanie środków na zaspokojenie potrzeb – nie tylko potrzeb budżetowych, ale też (a może nawet przede wszystkim) potrzeb realizowania konstytucyjnych obowiązków państwa wobec obywateli.

Kolejni ministrowie finansów jednak nie tyle szukali sposobów sfinansowania obowiązków państwa wobec obywateli, ile starali się uniknąć zwiększania środków na ten cel. Trzeba jednak pamiętać, że ministrowie finansów w ostatnich rządach nie byli wybitnymi osobistościami, ale raczej osobami, które miały realizować wytyczne premiera lub grupy trzymającej władzę... twardą ręką.

Poza nieudanym eksperymentem z tzw. polskim ładem, o którym już prawie wszyscy zapomnieli, rządzący albo wierzyli w cuda, albo prowadzili kreatywną księgowość, albo łączyli jedno z drugim. Teraz miało być zupełnie inaczej. Koalicja obiecywała, że nic nikomu nie zabierze, a potrzebującym dołoży.

Polska ma odbiegający od większości krajów Europy regresywny system obciążeń i danin podatkowych. Obciążenia te powoli rosną wraz ze wzrostem przychodów, a potem relatywnie maleją. Część koalicji domaga się dalszego zmniejszania obciążeń składką zdrowotną, zwłaszcza w odniesieniu do przedsiębiorców. Trudno powiedzieć, czemu do tych przedsiębiorców zalicza się członków zarządów spółek czy pracowników kontraktowych, którzy w ten sposób optymalizują swoje zobowiązania podatkowe.

Ale ta katastrofa finansowa nastąpi dopiero w przyszłości. Na razie NFZ i cały system świadczeń zdrowotnych mają inny problem. Do dziś, czyli do grudnia, nie został zatwierdzony

plan finansowy funduszu. Plan przygotowuje prezes NFZ i przedstawia do zatwierdzenia szefom resortu zdrowia i finansów. Minister finansów zablokował zatwierdzenie planu, sugerując, że potrzeby finansowe NFZ realnie są większe niż zaplanowane środki. Tyle że na finanse NFZ składają się składki zdrowotne od osób fizycznych w wysokości ustalonej przez władzę ustawodawczą oraz dotacje rządowe w granicach określonych przez ustawy. Tym środkami NFZ płaci świadczeniodawcom za realizację usług zdrowotnych.

Na początku grudnia sejmowa komisja zdrowia zatwierdziła zmiany w budżecie NFZ na rok 2024, w związku z czym prezes NFZ zapewnił, że będzie w stanie pokryć wszystkie tegoroczne zobowiązania łącznie z tzw. nadwykonaniami. Ale to może być ostatni tak dobry rok. Nie wiemy, kiedy zostanie ustalony budżet na rok przyszły i czy zmiany ustawowe już go nie uszczupliły. Minister finansów nalega na zwiększenie oszczędności. Efektem mogą być spadki realnych wydatków na ochronę zdrowia, a w dalszej kolejności pogorszenie warunków świadczenia usług zdrowotnych i gorsza sytuacja placówek ochrony zdrowia, szczególnie publicznych. Redukcja liczby szpitali prowincjonalnych może dokonać się niejako spontanicznie.

Specjaliści wskazują, że podobnych problemów z zatwierdzaniem planu finansowego NFZ nie było od 20 lat. Zresztą nawet po jego zatwierdzeniu nie będzie żadnych szans na realizację ustawowego postulatu o przeznaczeniu na ochronę zdrowia 7% PKB. Nigdy tego nie zrealizowano, nigdy nawet nie osiągnięto progu 5%. Przyszłoroczny budżet NFZ też tego pułapu nie przekroczy. Wiele wskazuje na to, że budżet obronny dogoni, a może nawet i przekroczy wydatki na zdrowie.

Polska będzie więc ewenementem wśród krajów rozwiniętych. Będziemy wydawać najwięcej (proporcjonalnie) na wojsko i najmniej na ochronę zdrowia. W tym roku tradycyjne życzenia zdrowych świąt będą obowiązkowe i najcenniejsze. Szlachetne zdrowie staje się właśnie najdroższe.

Autorstwo: [Adam Jaśkow](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)